Nr. 16. Dnia 28 sierpnia (9 września) 1877 r. **ROK V.**

TYDZIEŃ.

Prenumerata w miejscu wynosi:
roczna . . . . rs. 3 kop. —
półroczna . . . „ 1 „ 50
kwartalna . . . „ — „ 75
Prenumerata z przesyłką pocztową:
roczna . . . . rs. 4 kop. 40.
półroczna . . . „ 2 „ 20.
kwartalna . . . „ 1 „ 10.
Numer pojedyńczy kop. 7½.
Prenumerować w miejscu można w księgarni L. Chodźki; w Warszawie w księg. A. Kowalskiego przy u. Nowy-Świat Nr. 39, oraz w innych księgarniach krajowych.

Ogłoszenia przyjmują się w dwóch pomienionych księgarniach i w specyjalnéj agencyi M. Frenlera w Warszawie przy u. Leszno Nr. 51.
Cena ogłoszeń:
Za wiérsz lub za jego miejsce op. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop., odpowiednio do ilości powtórzeń.
Warunki ogłoszeń stałych do przejrzenia w księgarni L. Chodźki

Adres redakcyi: Antoni Porębski w Petrokowie gubernijalnym. — **Kantor redakcyi** tamże w księgarni L. Chodźki.

13 C.	Eulogijusza	W5—34	Z. 6 – 19	Długość dnia god. 12 min. 45.	17 P.	Justyny M.	W5—40	Z. 6 – 9	Długość dnia god. 12 min. 29.
14 P.	Podwyższenie ś. Krzyża . .	5—35	6 - 16	Piérwsza kw. księż. o g. 1 m. 12 w.	18 W.	Józefa i Tomasza	5—42	6 – 7	
15 S.	Nikodema	5—37	6—14		19 S.	Januarego	5—44	6 4	
16 N.	*17 po Św.* Cypryjana . . .	5—39	6—11	Dnia ubyło god. 4 min. 15.	20 C.	Eustachijusza.	5—45	6— 2	Dnia ubyło god. 4 min. 30.

Treść: Wiadomości miejscowe i z okolic. — Wspomnienia z kroniki miejscowéj.— Wspomnienia o zmarłych parafii katolickiéj zebrał *L. Rzeczniowski.*— Pogadanki naukowe—Nitrogliceryna—dynamit przez *A. M.*— Okruchy –zebrał *Flisak.*— Treść pism peryjodycznych — Notatki biblijograficzne.— Ogłoszenia.
Odcinek: Światła i cienie VI—przez *Herbura.*

Dnia 9 września 1877 r.

W dniu 7 b. m. (26 sierpnia), jako w rocznicę koronacyi Ich Cesarsko-królewskich Mości, Najjaśniejszego Aleksandra II-go Mikołajewicza i Najjaśniejszéj Maryi Aleksandrówny, oraz w d. 11 b. m. (30 sierpnia), jako w rocznicę imienin J. C. K. M. Najjaśniejszego Aleksandra II Mikołajewicza i J. C. W. W. Ks. Aleksandra Aleksandrowicza Następcy tronu, odprawione były uroczyste nabożeństwa w cerkwi prawosławnéj w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Podobne nabożeństwa odprawiono w kościołach innych wyznań. W obadwa wieczory miasto było iluminowane.

Wiadomości miejscowe i z okolic.

= J. E. ks. biskup Popiel, na uroczystość *Narodzenia Najświętszéj Maryi Panny* zjechał do Częstochowy, gdzie jednocześnie przybyły liczne nader kompanije pobożnych z bliższych i dalszych okolic kraju. Po wyjeździe z Częstochowy, J. E. ks. biskup odwiedzi kilkanaście parafij, celem udzielania wiernym sakramentu bierzmowania. Pomiędzy innemi, o ile nam wiadomo, czcigodny pasterz będzie w dniu 23 b. m. w Mierzynie, skąd prawdopodobnie powróci do Włocławka.

Meteor, o którym donosiły pisma warszawskie i prowincyjonalne, widzianym był i u nas w dniu 29 sierpnia o god. 9 m. 26. (Mała różnica czasu wyniknąć mogła z nieregularnego biegu zegarków). Ukazał się w stronie południowo-wschodniéj, nieopodal Marsa i przebiegł ku północo-zachodowi poniżéj Wielkiéj Niedźwiedzicy. Postać miał kuli ognistéj o świetle do potężnego magnezyjowego ognia podobném. Na chwilę przed zniknieniem, rozdzielił się na dwie części, z których wschodnia nakształt olbrzymiéj rakiety, rozprysła się w tysiące iskier wydających rozno-kolorowe światło, z tych karmazynowe było najdłużéj stosunkowo widzialne i najpiękniejsze, druga zaś część wyraźnie wyszczerbiona jak księżyc na kwadrze, z niezmienionem jasno-srebrnym blaskiem utonęła w przestworzu.

Szkoła realna. Z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć pocieszający fakt, że szkoła realna pod kierunkiem p. J. Popowskiego, w mieście naszém istniejąca, na drodze do coraz szérszego rozwoju spotyka się z uznaniem należnem mieszkańców tutejszych i okolicy. Za podstawę do powyższego twierdzenia służy nam coraz liczniejsze zgłaszanie się uczni na kurs nauk, realnym programem objętych, jak również i bezpośrednie lub pośrednie ofiary prywatne na rzecz szkoły lub młodzieży kształcącéj się w niéj przeznaczone.

Do tych ostatnich należą: najprzód dar różnych przyrządów do pracowni chemicznéj i pozostałych na częściowe uzupełnienie jéj rs. 240, oraz zaliczonych już w tymże celu zakładowi mechaniczno-optycznemu p. Berendta w Warszawie rs. 50, przez pp. R. Mielęckiego, K. Romockiego i T. Jelnickiego, po niedoszłém do skutku laboratoryjum chemiczno-agronomicznem, które z inicyjatywy ich projektowaném było; powtóre zaś ofiara 75 rs. przez p. Krasuskiego, kupca i mieszkańca tutejszego, na rzecz wpisu dla niezamożnych uczni szkoły realnéj uczyniona.

Dary powyższe, zasługujące same przez się na publiczne uznanie, uważamy zarazem jako wskazówkę bliższego zainteresowania się ogółu losami zakładu naukowego, co w innych miejscowościach kraju, jak np. w Kaliszu, w szérokim praktykowane bywa zakresie i łącząc publiczność ze szkołą silniejszymi węzły i na rozwój jéj oddziaływa i skalę przynoszonych przez nią usług z korzyścią dla uczącéj się młodzieży podwyższa.

Radni. Po instalacyi nowowybranych radnych magistratu, o czém dawniéj donosiliśmy, na piérwszém w pełnym składzie posiedzeniu, wyznaczono godzinę czwartą popołudniu, w każdą środę, jako termin peryjodycznych narad. O sprawach wszak że niecierpiących zwłoki, radni mogą być i codziennie zawiadamiani.

Szkoła. Po długiéj zwłoce, nareszcie wykończa się reperacyja szkółki elementarnéj katolickiéj. Oby tylko sprzyjająca pogoda pozwoliła wyschnąć należycie poprawkom, mającym być wykonanemi, gdyż w przeciwnym razie, nietylko się pomieszczenie dzieci pod względem higijenicznym nie poprawi, ale nawet stosunkowo pogorszy.

Dzierżawa szlachtuza. W dniu 16 (28) sierpnia odbyła się w miejscowym magistracie, przez zapieczętowane deklaracyje, licytacyja na wydzierżawienie ryczałtowe opłat wnoszonych za bicie zwierząt, na konsumcyją przeznaczonych. Z dwudziestu deklaracyj, jedna podana była na 3800 rs., czyli o 1100 rs. wyżéj, niż w roku zeszłym. Zbieg okoliczności chciał, iż najwyższa deklaracyja przez podającego nie była podpisaną; właściciel jéj jednakże nazwisko swe do wpisu przed rozpoczęciem podał i o braku podpisu przed rozpieczętowaniem objawił. Ze względu jednakże na tę małą nieformalność, jak również na protest reszty współubiegających się, protokuł licytacyi przesłano do rządu gubernijalnego, z wnioskiem przyjęcia najwyższéj deklaracyi. Po otwarciu wszystkich deklaracyj, pomiędzy stawającymi objawił się pewien zapał, wyrażający się w gotowości podniesienia opłaty nawet do 4000 rs., że jednak przepisy nie dozwalają zmian w porządku licytacyi, nieprzewidzianych w ogłoszeniu, zaofiarowania zatém ustne pozostały nieprzyjęte, do czasu wyznaczenia przez rząd gubernijalny, jak się spodziéwać należy, nowego terminu, z rozpoczęciem od sumy w najwyższéj deklaracyi, która do tego czasu uważa się za obowiązującą, gdyż uchylenie jéj zupełne łatwo doprowadzić mogło do porozumienia się pomiędzy współubiegającymi się ze szkodą kasy miejskiéj; podobne przynajmniéj przykłady wskazywała dawniejsza praktyka. Pomiędzy 20-tu stawającymi,, 19-tu było starozakonnych.

Koncerty. Panna Zofija Siegenfeld, pianistka, znana z wystąpień koncertowych w naszém mieście przed kilku laty, zrobiwszy wielki postęp w sztuce, przy niepospolitym swoim talencie, o czém niedawno czytaliśmy w pismach publicznych, zamierza dać tu koncert z wyborowym programem. Weźmie w nim udział, jako deklamatorka, siostra jéj, znana pod nazwiskiem Mireckiéj, o któréj debijutach na scenie warszawskiego teatru pisma dość chlubnie się odzywały.

Koncert ten, mający się odbyć 15 września, dla spragnionych pięknéj rozrywki, będzie bardzo pożądaną estetyczną zabawą.

W Częstochowie zaś, a może następnie i u nas, zamierza wystąpić z koncertem p. Hollas-Mitelsztedowa, artystka na skrzypcach, która niezbyt dawno, jak o tém z *Korespondenta Płockiego* się dowiadujemy, z odpowiedniém jéj niezwykłemu talentowi powodzeniem, przyjmowała udział w koncertach w Płocku urządzonych.

Dzieląc się tą wiadomością z czytelnikami naszymi, czujemy się w obowiązku polecić ich pamięci koncerty panny S. i pani H. M., która, nie mówiąc już nawet o dawniejszych wystąpieniach i w r. z. do powodzenia wieczorów na rzecz młodzieży szkolnéj, tyle się ofiarą swego talentu przyczyniła.

Listy nadawcze. Po upływie prawnego miesięcznego terminu od czasu zawiadomienia o poczynionych odkryciach kopalnianych, oraz na zasadzie, że przeciwko tymże zawiadomieniom nikt z zaprzeczeniem nie wystąpił, sporządzone będą przedwstępne protokóły nadawcze wydobywania węgla kamiennego: 1) na rzecz Jana Ciechanowskiego, właściciela wsi Grodziec w p-cie bendzińskim, z placów Jan (496348 sąż. kw.) i Stanisław (498291 są. kw.), obejmujących część folwarcznych i włościańskich gruntów wsi Grodziec; i 2) na rzecz Hugona hr. Hohenlce'go z placu Nektar (384146 sąż. kw.), obejmującego część gruntów będących własnością mieszkańców osady Czeladź.

Jednocześnie place kopalniane, posiadające w wnętrzu swém rudę żelazną, o przyznaniu których górnictwu rządowemu w swoim czasie donosiliśmy, numerami od I do XV włącznie oznaczone, obejmujące część gruntów włościańskich wsi: Siemoni, Brzękowic, Nowéj Wsi, Mierzęcic, Przeczyc, Targoszyc, Strzyżowic i Góry Siewierskiéj, wszystkich w p-cie bendzińskim, z powodu sprzedaży zakładów rządowych i zrzeczenia się stąd przyznanych nadań, właściwa władza ogłasza jako swobodne i przystępne dla prywatnych przemysłowców, ze zwykłym warunkiem dobrowolnéj umowy z właścicielami powierzchni.

Ze świeżo wreszcie poczynionych odkryć kopalnianych, donieść tylko możemy o pokładzie węgla kamiennego, 2 stopy grubości mającym, napotkanym w otworze świdrowym, w głębokości przeszło 4 sążni, we wsi Strzyżowice w p-cie bendzińskim, należącéj do sukcesorów hr. Jana Renard'a.

Siéw oziminy przy sprzyjającéj pogodzie posuwa się raźno naprzód. Sprzęt potrawów, łubinu i tatarki na ukończeniu;— ziemniaki wiele ucierpiały od zbytniéj wilgoci i pędraków, nie dadzą zapewne spodziéwanego plonu i troskliwie przy kopaniu przebiérane być winny — wiele bowiem nadpsutych się trafia. Buraki cukrowe bardzo obiecująco się przedstawiają. Kapusta wzmacnia się po liszkach, inne ogrodowizny bardzo obficie obrodziły.

Tatry. Wiadomo zapewne miłośnikom wycieczek w górskie okolice, że istnieje tak zwane „Towarzystwo Tatrzańskie", którego głównym celem jest udogodnienie zwiedzania uroczych miejscowości, jakiemi słusznie Tatry i Karpaty słyną. Nieobojętną zatém, sądzimy, dla czytelników naszych będzie wiadomość, że wspomnione towarzystwo mianowało p. L. Chodźkę swym delegatem-korespondentem i upoważniło do udzielania objaśnień osobom życzącym sobie zostać jego członkami. Składka roczna, o ile nam wiadomo, wynosi rs. 2 — wpisowe jednorazowe rs. 1. Sprawozdania z tegorocznéj działalności towarzystwa nieomieszkamy podać w właściwym czasie.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Lipiec.

Stan powietrza.

a) Przeciętna miesięczna ciepłota+15° R.; najwyższa doby+20°, najniższa doby +12°; najwyższa dnia+26°, najniższa nocy+10°; z lipca w r. z.+15,2°.

b) Wilgoć 83,9.

c) Barometr 750,4 mm. (746—755 mm.).

d) Wiatr zachodni z odmianami i południowy.

e) Dni jasnych 6, w połowie i w części jasnych 17; deszcz 15, ulewny 3, pioruny 1 raz.

f) Ozon. Średnia z doby 1,05, nocna 1:1, dzienna 1. Natężenie mocne raz jeden, średnie dwa razy.

Charakter chorób i śmiertelność.

Biegunka krwawa i zapalenia katarowe kiszek były dość częste; odra znikała ku końcowi, przeważnie trzymając się na Rokszyckiém przedmieściu za koleją; rzadko tyfus brzuszny.

Na dwóch cmentarzach pochowano osób 35; katolików 27, z nich ze szpitali i więzienia 9 (zamiejskich), dzieci do lat dwóch 10; żydów zmarło 8, z nich dzieci do lat dwóch 6-ro. Oprócz tego nieżywourodzonych 2 (katolickich).

Średnia życia dla zmarłych katolików 22,2 lat, dla żydów 13,3 lat.

Sierpień.

Stan powietrza.

a) Średnia miesięczna ciepłota+15,2° R. (w roku zeszłym+15°); najwyższa doby+18°, najniższa doby+8,6; najwyższa dnia+23°, najniższa nocy+7° R.

b) Wilgoć 83,3, pomiędzy 75—95.

c) Barometr 750,7 (745—755 mm.).

d) Wiatr zachodni z odmianami 20, wschodni z odmianami 5, południowy 4, północny 2, cicho 11 razy.

e) Dni jasnych 10, wpół i w części jasnych 14; deszcz 18, błyskawica 1, grad 1 raz.

f) Ozon. Przeciętna z doby 1,15, z nocy 1, z dnia 1,3. Natężenie mocne raz jeden, średnie cztery; niezabarwiały się ozonoskopy przez nocy 3 i dni 2.

Charakter chorób i śmiertelność.

Biegunka i biegunka krwawa dość często, zapalenia katarowe kiszek; rzadko odra i tyfus brzuszny, a wyjątkowo szkarlatyna.

Pochowano na dwóch cmentarzach osób 34; z tego katolików 28, a z nich ze szpitali i więzienia 6, dzieci do lat dwóch 16-ro (po większéj części kilkodniowe). Żydów zmarło, a raczéj podano 6-ro, z nich dzieci do lat dwóch 5-ro. Oprócz powyższéj liczby nieżywourodzone 1 (katolickie).

Średnia życia dla zmarłych katolików 16 lat, dla żydów 2,8 lat.

A. S.

WSPOMNIENIA
Z KRONIKI MIEJSCOWEJ
ułożone podług dni i miesięcy.

1 września 1459 r. W czasie wojny z krzyżakami o Prusy, król Kazimierz Jagiellończyk widząc niechęć, mianowicie panów małopolskich, do popierania téj

wojny, zwołał walny zjazd do Piotrkowa na 1 września wymienionego roku. Król i jego stronnicy chcąc wszelki opór przeciwników uniemożliwić, przybyli ze znacznymi pocztami zbrojnych. Posłowie małopolscy, na których czele stali Jan Rytwiański, starosta sandomierski, Jan Tarnowski i Jan Melsztyński, zażądali listów bezpieczeństwa od króla i rady, i dotąd nie przybyli, dopókąd im takowych nie udzielono,—nie dowierzając atoli zaręczeniom, przyjechali zbrojni między zbrojnych. Rytwiański wystąpił na posiedzeniu śmiało przeciw królowi i jego rządom, wytykając mu wszelkie nadużycia władzy, oraz niewdzięczność za to wszystko, co korona (polska) dla jego rodu uczyniła. Wzywał go przytém, aby raz przestał pokrzywdzać Polskę na korzyść Litwy i aby przystąpił do gruntownéj naprawy rządu. Kazimierz przyrzekł uczynić zadość życzeniom narodu, byle zaradzono potrzebie dalszego prowadzenia wojny w Prusiech. Uchwalono wprawdzie wielki pobór łanowy, ale małopolanie nie chcieli nań przyzwolić i żądali walnego wiecu w Korczynie.

2 września 1846 r. o godzinie $^3/_4$ na 4-tą popołudniu, przybyła piérwszy raz do Piotrkowa nowo-zbudowaną koleją, lokomotywa, zrobiona w Belgii. Kierował nią anglik Johl (Dżol) w obecności maszynisty Wardta, przyprowadziła ona z sobą 25 wagonów: drugiéj klasy 2, trzeciéj 1 i czwartéj 1, na pozostałych zaś wagonach znajdowały się szyny, których waga 4000 centnarów dochodziła. Piérwszym tym pociągiem przybyli: generał-major inżynijeryi Gerschfeld, pułkownik Grosman, inżynijerowie i urzędnicy: Wysocki, Schäffer, Kaczyński, Bernhard i innych osób około 40. Na pociągu grała muzyka z Łowicza. Tego samego dnia pociąg opuścił o god. $4^1/_2$ Piotrków i po objedzie w Rokicinach, o god. 11 w nocy stanął z powrotem w Warszawie.

Po téj pomyślnéj piérwszéj przejażdżce, odbyto jeszcze kilka innych prób: w dniach 11 i 29 września, 2 i 7 października t. r. W dniu 7 października o god. $4^1/_2$ popołudniu przybył do Piotrkowa koleją książe feldmarszałek Paskiewicz, namiestnik królestwa, w towarzystwie konsulów zagranicznych, generałów, dam i różnych dostojników. W pociągu, który przywiózł namiestnika, wagonów klasy piérwszéj było 4, drugiéj 9, osób przeszło 70, prócz muzyki i służby. Książe namiestnik dał objad we dworcu stacyi kolei Piotrków, na który z miejscowych osób zaproszeni byli: Czerny, sędzia pokoju, Smaczniński, dyrektor gimnazyjum piotrkowskiego i Rzewuski, naczelnik powiatu. Goście ci o god. $^3/_4$ na 7-mą popołudniu wyjechali stąd, a o god. $12^1/_2$ w nocy stanęli w Warszawie. Książe namiestnik powtórnie był tu koleją 14 października.

Otwarcie kolei dla pasażerów z Warszawy do Piotrkowa, nastąpiło 11 października 1846 r., piérwotnie wszakże pociągi przychodziły z Warszawy do Piotrkowa trzy tylko razy tygodniowo, to jest: w niedziele, wtorki i czwartki, a odchodziły stąd w poniedziałki, środy i piątki.

Piérwsza próba podróży koleją do Częstochowy odbyła się 22 października tegoż 1846 roku.

8 września 1456 r. na zjeździe w Piotrkowie uchwalono powszechny podatek na wojnę z krzyżakami, który wielkopolanie zaraz przyjęli, a małopolanie dopiéro na wiecach ziemskich, odbytych po zjeździe, ale wyznaczyli zarazem osobną komisyją, która miała czuwać nad tém, aby zebrane pieniądze tylko na cele publiczne i na załatwienie spraw pruskich były obracane.

WSPOMNIENIA

o zmarłych parafii katolickiéj piotrkowskiéj.

W Nr. 11 Tygodnia umieściliśmy opis cmentarza zamiejskiego parafii katolickiéj w tutejszém mieście, wypada teraz, jako rzecz w najściślejszym związku z cmentarzem będącą, wynotować zmarłych, tych mianowicie, którzy wśród parafijan, czy to swojém stanowiskiem, czy zasługami towarzyskiemi, czy téż nauką i pracą dla ogółu, lub czémkolwiek innem odznaczyli się. Niech wszakże czytelnik względnie tylko sądzi, niech nie poszukuje w tym spisie wielkości piérwszorzędnych, ani licznych zasobów do historyi. Praca nasza nie rości pretensyj tak wysokich, i stosuje się do danego materyjału.

W spisie jednak zmarłych, jaki utworzyliśmy i według powołań, zajęć i stanów, systematycznie ułożyli, ten i ów znajdzie zanotowaną datę śmierci, czy to swojego przodka, krewniaka, przyjaciela, znajomego, czy téż wspomnienie osób, które zasłużyły się nietylko miejscowości, ale i krajowi.

Wśród samolubów, wszystko ogranicza się szrankami życia doczesnego i jego użyciem, dla ludzi myślących i z sercem, wraz ze śmiercią nie kończy się wszystko. Duch ludzki, rwący się ku przyszłości, umié patrzéć i po za siebie, umié uszanować pamięć przodków, żyje zarówno z żywymi, jak i umarłymi, dając tym sposobem dowód panowania nad znikomością.

Cmentarzy z ich nagrobkami nie uważamy za rzeczy saméj próżności, ale za dotykalne pomniki czasu upłynionego. Biada temu, kto w grodzie zmarłych, w odczytywaniu nazwisk tych, co zeszli z oblicza ziemi i skryli się w jéj łono, nic więcéj dopatrzéć się nie może, jak tylko zaspokojenia ciekawości. Prawda, że wiele głazów i pomników, sterczących na mogiłach, dla nieświadomych rzeczy i osób pod nimi ukrytych, staje się przedmiotem o tyle cennym, o ile one swoją okazałością i wyrobieniem, sprawiają na nich wrażenie,—jak niemniéj i to jest prawdą, że okazałe nagrobki często i prawdziwą nicość pokrywają,—z tém wszystkiém przecież są one potrzebne, by przypominały nam zmarłych, modlitwę za nich i rozpamiętywanie przeszłości, bez któréj poznania, przyszłość—byłaby budowlą bez fundamentu.

Do źródeł nekrologii, prócz nagrobków, zaliczają się: akta kościelne, a mianowicie księgi zmarłych;—czyny nieboszczyków, które zanotowane zostały w pismach lub téż przez podanie doszły do naszéj wiadomości;— historyja nareszcie uwydatniająca prace i zasługi użytecznych osób dla ogółu.

Ze wszystkich tych źródeł czerpaliśmy wiadomości do niniejszéj nekrologii. W zaznaczaniu dat śmierci i lat nieboszczyków, zwracaliśmy się przedewszystkiém do ksiąg zmarłych, jakie znajdują się w archiwum kościoła parafijalnego katolickiego. Poszukiwania nasze rozpoczęliśmy od czasu założenia cmentarza grzebalnego za miastem, to jest od 1830 r. Co się tyczy nekrologii, obejmującéj wszystkie wyznania i odnoszącéj się do dawniejszéj przeszłości Piotrkowa, nadmieniamy, że wykończenie téj mozolnéj pracy, do któréj niemało już mamy materyjału, zamierzamy uskutecznić późniéj, stosując się w tym względzie do wolnego czasu, jaki nam od pełnienia obowiązków naszego stanu, pozostanie.

Archiwum kościoła farnego jest bardzo ubogie. Wojny w dawnych czasach, grabieże i pożary, nic prawie nie pozostawiły z akt upłynionych wieków. Najdawniejsze z istniejących tu aktów zejść, odnoszą się do 1795 r. Akty te, ze względu na ich formę i układ, w dwóch odmiennych się postaciach przedstawiają i stanowią dwa działy: piérwszy dział, akty od 1795 do 1826 r., pisane po łacinie, wypowiadają imię i nazwisko, oraz stan zmarłego, nadto rodzaj choroby, na którą zmarła osoba (*), w akcie zejścia jest zapisany, tudzież lata życia i data jéj śmierci, jak i to, czy nieboszczyk był opatrzony na drogę wieczności świętemi sakramentami; — drugi dział, od roku 1826 do obecnéj chwili, prowadzony w języku polskim, a w ostatnich latach w rosyjskim, ułożony według formy przepisanéj, która wyraża się w dacie aktu, wymienieniu osób stawających i zeznających, w zapisaniu imienia i nazwiska osoby zmarłéj, oraz dnia i godziny skonu jéj i liczby lat przez nią przeżytych. Wyrażenie stanu osoby jest tu dowolne,— o rodzaju choroby, na którą zmarły zakończył życie, nic się już nie pisze.

Z ksiąg zejść wynotowaliśmy ciekawe cyfry co do liczby zmarłych w tutejszéj parafii katolickiéj:

w roku	zmarło osób	w roku	zmarło osób	w roku	zmarło osób
1830	193	1846	346	1862	367
1831	313	1847	683	1863	320
1832	150	1848	579	1864	284
1833	123	1849	231	1865	308
1834	138	1850	159	1866	264
1835	205	1851	210	1867	287
1836	191	1852	570	1868	253
1837	256	1853	242	1869	379
1838	211	1854	320	1870	323
1839	207	1855	670	1871	308
1840	205	1856	396	1872	430
1841	157	1857	219	1873	810
1842	204	1858	206	1874	360
1843	241	1859	217	1875	333
1844	222	1860	209	1876	201
1845	247	1861	245	(*)1877	220

Razem od początku 1830 r., do połowy

(*) To więc, co niezbyt dawno dopiéro poruszoném na wniosek komitetu zdrowia publicznego zostało, było już blisko przed stu laty w wykonaniu.
(*) Do połowy sierpnia tylko.

ŚWIATŁA I CIENIE.

VI.

Po paromiesięcznéj nieobecności w prastarym grodzie tym, witaj nam młodzieży zacna obojéj płci! Wy zaś starsi wiekiem, przewodnicy i opiekunowie rodzin, bądźcie błogosławieni za powrócone nam dobrowolnie skarby swe,—obyście z czasem, w nagrodę zasługi téj, kołysali wnuki wnuków waszych! Bez was życie nasze było podobne wypalonéj trawie lub rżysku i nie mieliśmy tu ani jednéj, czy to porannéj, czy wieczornéj, godziny wolnéj od widoku tych, co różni na oko, w gruncie podobni są!...

Piérwsi z pomiędzy nich, kiedy niestało tu was i kiedyście po różnych świata stronach spijali świéże powietrze i wodę, jak niegdyś w Kanie Galilejskiéj spijano wino, o każdéj wieczornéj zmierzchu godzinie, wespół snując się po miejscach tak dobrze znanych wam, perorowali jeno wciąż. I jeden z nich Piotrem Skargą, drugi Birkowskim, a jeszcze inny Janem Ztotoustym być się zdał—a pomimo to *Tydzień*, pismo do piotrkowian, jak niegdyś pisma do rzymian, do koryntyjan, do efezów i innych, nie wielu mistrzów miało i ma! Więc o tych wieczornych młodzieńcach, którzy sami mianem *pendzelkarzy* ochrzcili się, powiedziano odtąd jest: *nie po uczynkach, ale po słowach ich poznacie je.*

Drudzy z pomiędzy nich, choć mianem tém nie zwali się, o każdéj poranku godzinie snując się wciąż—z wapnem, kielnią, *a pendzlem*, mimowiednie przypominali starszych braci swych. Napozór różnił ich większy gwar—Janów Złotoustych brak, natomiast Janów Błotoustych tłum.

I poszliśmy pytać uczonych i mędrków tego świata, czém te dwa towarzystwa różnią się?... A oni odpowiedzieli nam, „że jedni piją z kartofli, a drudzy z jagód winnych sok— że piérwsi mają za godło pendzel w ręku, a drudzy pendzel w ustach". Zgorszeni wyrokiem tym, wołając wielkim głosem „To fałsz!", czekaliśmy, ażali nie przyjdzie kto pomiędzy bluźniące porządek a sprawiedliwość uczynić raz? Lecz, gdy nie przyszedł nikt, uznać musimy prawdę tę, że po jednych zostanie murów moc i siła różnobarwnych ścian— po drugich jeno dym, a marnych popiołów garść—i pustych słówek huk!

Na tém, zacni czytelnicy nasi, powróceni szczęśliwie w progi nasze, kończy się dzisiejsza lamentacyja nasza i felijetonu niniejszego piérwsza część.

Odtąd na nowo zaczniemy życie pełne treści, odtąd nie będziem już zniewoleni „konać z głodu wrażeń". Znowu chwała Bogu zawiąże się towarzyska spójnia, zostaną scementowane kółka nasze, zmartwychpowstaną miejskie anegdotki i ożywią się tak długo osamotnione miejsca przechadzek. O tak—powróciły nakoniec dni radości i wesela! Zaczną się wzajemne *przyglądziny*, uwagi i sądy, będziem na siebie patrzéć, patrzéć i patrzéć, nie pragnąc bynajmniéj jak Mickiewicz „całować się, całować, całować". Pod tym względem czasy się zmieniły; zbyt silnych wrażeń nie żądni jesteśmy, najpiękniéj wreszcie i najbardziéj interesująco wyglądamy, gdy patrzym na się przez pryzmat oddalenia. O! jakże czarująco np. wygląda niejedna z pięknych czytelniczek naszych w perspektywie cienistéj alei lub wśród zieleni kwiatów, gdy pełniąc funkcyją ogrodniczki, stoi na balkonie 1-go lub 2-go piętra! Jakże wygląda pięknie nawet w chwili, gdy polewając do zbytku spragnione wilgoci kwiaty, z ogrodniczki staje się naraz dumną władczynią serc naszych, chłodzącą zbyt śmiałe ich zapały, za pośrednictwem rzęsistego deszczu kapiącego na nasze błyszczące *cylindry!* Ale powróćmy do przerwanego wątku.

Tak jest — zbyt silnych i gorętszych wrażeń nie pragniem. Niéma większego szczęścia nad spokój, a nawet bierność; niéma téż w życiu nic racyjonalszego, jak pół-światła, pół-cienie, pół-rozkosz, pół-sen, pół-istnienie!... Takie zapatrywanie dowodzi naszéj dojrzałości—z poetów staliśmy się pół-filozofami. „Być albo nie być" hamletowskie, równa się dziś zagadnieniu „żyć albo nie żyć", a raczéj „użyć albo nie użyć" — chciałbym ale się boję — pół-chcę, pół-niechcę...

Hej, hej, śmiało a naprzód!

„Miejmy odwagę, nie tę jednodniową,
Co w rozpaczliwém przedsięwzięciu pryska,
Lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową
Nie da się zepchnąć z swego stanowiska...

Co, jak wiadomo, znaczyć ma: przejdźmy przez życie w podskokach, gwiżdżąc pod nosem piosnkę z Pięknéj Heleny „W lasku lda trzy boginie", a kiedy wreszcie przyjdzie czarna śmierci godzina, zazdrościąc pozostającym, zapiszmy resztki naszego kapitału wraz z sercem, ptakom gnieżdżącym się po naszych lasach, lub zaofiarujmy pokojowym i niepokojowym szpicom i brytanom.

Myśli, o myśli genijalna! skąd twój początek, gdzie źródło?... Żali nie w dojrzałości świata?

„Mierz siłę na zamiary, nie zamiar według sił". Dewiza ta wcale nie nęci mię; za genijalną i za głęboką jest. Wszelka zaś głębsza myśl, jak głębsza woda, przestrach we mnie budzi. Hasło powyższe rozumiéć raczéj należy w ten sposób: „posil się, abyś *siłę* miał; a skoro poczujesz znowu brak sił, najszlachetniejszym twoim *zamiarem* będzie myśl posilenia się".

To téż od chwili, w któréj zagasły *światła* i rozproszyły się *cienie* moje,— od chwili, w któréj was pożegnałem po raz ostatni, główną troską dla mnie było wygodnie żyć; a jak podobne usiłowanie zbawienny wywarło wpływ na polot myśli moich, niechaj za dowód stanie wam niniejszy felijeton. W téj nawet chwili czuję, że byłbym wstanie stworzyć coś genijalnego,—coś, coby równą w historyi piśmiennictwa mogło stanowić epokę, jak np. ów wiekopomny płód angielskiéj ścisłe ekscentryczności i zacięcia, znany p. t. „Skutki i przyczyny dobrowolnego bezżeństwa u nas".

Mimo to, na dziś, stosy nagromadzonych materyjałów, tysiące palących kwestyj, szeregi nierozwiązanych zagadnień, zostawiamy do naszych felijetonów w przyszłości ukazać się mających, jeżeli los przed śmiercią pozwoli nam je napisać, t. j. jeżeli miasto nasze za podobną zuchwałość nie uśmierci nas przed czasem. Drżymy bowiem, widząc już na ten cel zastawione sieci. Oto onegdaj, przepaśei trotoaru na głównéj ulicy, chciały już nas pochłonąć w swéj paszczy, a nie zdołaliśmy jeszcze ochłonąć z przykrego wrażenia, gdy znowu wczoraj dwa mostki przy ulicy Pocztowéj, niby dwa potrzaski na dzikie zastawione zwierzęta, chciały połamać nasze obydwie nogi.

Od powietrza, głodu, ognia, wojny, szyku z wierzchu, a nędzy wewnątrz — wybaw nas Panie!

Mam przyjaciela, który zwykł powtarzać, że jak cechą porządnego człowieka jest parasol i kalosze, a cechą porządnego mieszkania dzwonek i zatrzask, tak cechą miejskiego porządku są mostki i trotoary. Głęboki to i prawdziwy sąd; co do nas, nic nie brakuje nam, krom mostków i trotoarów, *krom załatania dziur* —bijących w oczy.

A prawda, — brak nam jeszcze straży ogniowéj, bez któréj uczymy się obywać, pocieszając się tém po cichu, że chociaż Warszawa, Kalisz, Kielce, Lublin, Płock i Radom, posiadają straże w ten lub ów sposób urządzone, to jednak my jednemu tylko Kaliszowi ustępujemy piérwszeństwa, bo jako gród gubernijalny, mamy pod skrzydły swémi dwa powiatowe miasta—Łódź i Częstochowę, mające wyborne straże ochotnicze, gdy inne miasta, prócz Kalisza, poszczycić się tém nie mogą.

Dobre i to na dzisiejsze czasy!

Herburt.

sierpnia 1877 r., zmarło w całéj parafii katolickiéj piotrkowskiéj 14212 osób.

Z powyższego wykazu widzimy, iż największa śmiertelność była w latach: 1873 osób *810;* 1847—*683;* 1855—*670;* 1848—*579;* 1852—*570;* 1872—*430;* 1862—*367;* 1846—*346;* 1831—*313;* bo też w tych mianowicie latach grasowała cholera lub inne epidemiczne choroby.

Gdybyśmy mieli wykaz prawdziwy cyfr ludności katolickiéj, możnaby ze stosunku liczby zmarłych do liczby ludności, wyprowadzić na pewne lata największéj śmiertelności. W kilkunastu wprawdzie rubrykach, które z całego tego przeciągu czasu zebrać zdołaliśmy, wypisaliśmy cyfry ludności katolickiéj w parafii piotrkowskiéj, nie zasługują wszakże one, po bliższém się w nich rozpatrzeniu, na wiarę, gdyż są widocznie dowolnie podawane. Jakkolwiek np. na zmarłych w r. 1873 wypada największa liczba 810—w stosunku jednak do przypuszczalnéj ludności w tym roku 11000 katolików w całéj parafii, śmiertelność tegoż 1873 r. była mniejszą od śmiertelności w 1852 r., gdy w nim na 5749 osób, zmarło 570, a zatém cholera w tym roku zabrała 10 procent. W r. *1847* na 5000 z górą ludności, zmarło 683; w *1848* na blisko 5000 osób, 579; a w *1855* na 5789 osób. zmarło 670—a zatém w 3-ch latach, 1847, 1848 i 1855, śmiertelność byłaby znacznie większą, jak w 1852 i 1873 latach, bo zabierała po 12 do 13 procent. W r. 1831, gdy piérwszy raz cholera pokazała się w naszym kraju, najwięcéj na nią umarło w Piotrkowie żołnierzy z pułków 21 i 22 piechoty b. w. p.,—w roku zaś 1855 najliczniejsze ofiary zabrała taż epidemija z osób zostających w indagacyjném więzieniu.

Przechodząc teraz do szczegółowych wspomnień o zmarłych tutejszéj katolickiéj parafii, zaczynamy je od duchowieństwa.

Duchowieństwo świeckie.

1835—16 kwietnia ks. *Banaszkiewicz Joachim*, dziekan i proboszcz piotrkowski, lat 65, pochowany stosownie do swéj woli pod progiem kościołka Panny Maryi.

1856—25 listopada ks. *Jasiobędzki Stanisław*, proboszcz Parzewa (?).

1861—26 maja ks. *Świątkowski Paweł*, prałat scholastyk katedry włocławskiéj, oficyjał i proboszcz piotrkowski, b. profesor szkoły kadetów w Kaliszu, lat 66. W jednym z nim grobie spoczywają zwłoki ś. p. *Świątkowskiéj Franciszki* z Rogalskich, matki prałata, zmarłéj 6 sierpnia 1855 r., w wieku 85 lat.

1863—4 kwietnia ks. *Krasicki Gabrijel*, lat 45.

1872—22 września ks. *Gustowski Rafał*, proboszcz parafii Lisków w p-cie tureckim, lat 62.

1873—4 maja ks. *Skupieński Klemens* prałat archidyjakon katedry włocławskiéj, protonotaryjusz św. stolicy apostolskiéj, administrator dyjecezyi kujawsko-kaliskiéj, oficyjał i proboszcz piotrkowski, lat 59.

Duchowieństwo zakonne:
Zakonnicy.

1833—15 marca ks. *Grotta Stanisław*, kaznodzieja ze zgromadzenia księży dominikanów, lat 50.

1834—20 czerwca ks. *Ogrodziński Hieronim*, rektor kolegijum księży pijarów w Piotrkowie, lat 39.

1837—28 listopada ks. *Kamiński Jan*, pijar, lat 32.

1844—1 maja *Kusiakiewicz Izydor*, kleryk bernardyński, student filozofii. lat 23.

1852—9 września ks. *Niebożyński Franciszek*, kaznodzieja bernardynów, lat 34.

1853—19 grudnia ks. *Cieślakowski Ludwik*, kapłan ze zgromadzenia księży dominikanów w Piotrkowie, zmarł wskutek przypadkowego wpadnięcia w studnię, lat 50.

1855—2 czerwca ks. *Hayn Jacek*, przeor zgromadzenia księży dominikanów w Piotrkowie, lat 56.

1860—25 marca ks. *Kiełbiowski Jacek*, przedostatni rektor pijarów, lat 64.

1863—12 sierpnia *Jakub Leon Andrzéj*, braciszek klasztorny, lat 62.

1864—2 czerwca ks. *Wiśniewski Antoni*, pijar, lat 36.

1873—17 sierpnia ks. *Stronczyński Henryk*, ociemniały, ostatni dominikanin w Piotrkowie, lat 84.

Zakonnice.

1839—10 marca *Busiakiewicz Maryjanna*, dominikanka, lat 64.

1846—14 sierpnia *Mioduszewska Hijacynta*, dominikanka, lat 50.

1853—27 marca *Busiakiewicz Katarzyna*, b. przełożona klasztoru pp. dominikanek w Piotrkowie, lat 57.

„ 3 czerwca *Nawrocka Dominika*, dominikanka, lat 73.

1863—9 stycznia *Szajdeińska Maryjanna*, przełożona klasztoru pp. dominikanek w Piotrkowie, lat 58.

(d. c. n.)

POGADANKI NAUKOWE.

Nitrogliceryna.— Dynamit.

Z powodu znanego wypadku w Radomsku, niejednokrotnie spotykać się nam zdarzało z potocznemi opowiadaniami, zdradzającemi nieświadomość pochodzenia i natury dynamitu, sądzimy więc, że niezbytecznem będzie krótkie w tym przedmiocie wyjaśnienie.

Nitrogliceryna jest połączeniem kwasu azotowego (dymiącego), z podwójną ilością kwasu siarkowego stężonego (nordhauseńskiego) z pewną ilością gliceryny. Połączone kwasy zléwa się do kolby zanurzonéj w mieszaninie oziębiającéj, a następnie silnie kłócąc, dodaje się zwolna 1 część gliceryny na 6,6 części kwasów.

Po dodaniu należytéj ilości gliceryny, zostawia się mieszaninę kilkanaście minut w spokoju; następnie wprowadzając naczynie w ruch wirowy, za dodaniem jeszcze zwolna 4 do 7 razy większéj objętości wody, na dnie naczynia osiędzie gęsty, oleisty płyn, będący zdatną już do użycia nitrogliceryną.

Przyrządzając nitrogliceryną, zwracają wielką uwagę na to, aby w jakibądź sposób nie ogrzała się, gdyż wtedy silnie utleniając się, wydziela silne gazy i kwas szczawiowy, i staje się najniebezpieczniejszą. Słabe zatarcie, a nawet stuknięcie, spowodować może gwałtowny wybuch. Oto mniéj więcéj proces fabrykacyi nitrogliceryny. Przygotowaniem nitrogliceryny przeto, wymagającém wielkiéj znajomości przedmiotu, powinien się zajmować zdolny laborant, a broń Boże, aby miały się wziąć do niéj jakie niezdarne ręce, któreby sobie i drugim śmierć zgotować łatwo mogły.

Fabrykacyja nitrogliceryny uskutecznia się tam, gdzie ma być spotrzebowaną, gdyż przewóz jéj i przechowywanie jest nadzwyczaj niebezpieczne, tak, że nawet nitrogliceryna zawarta w szczelnie zamkniętej flaszce, zdolna jest, bez dania do tego przyczyny, wybuchać (wskutek prężenia gazów).

Nitrogliceryna ($C_3 H_5 N_3 O_9$) odkryta w r. 1847 w laboratoryjum prof. Pelouze'a w Paryżu przez Sobrer'a; w handel wprowadzona została w r. 1862 jako produkt techniczny przez Alfreda Nobel'a (szweda).

Nitrogliceryna jest płynem gęstym, żółtawym, nierozpuszczalnym w wodzie, lecz łatwo w alkoholach. Smak ma słodkawy, szczypiący, jest przytém w wysokim stopniu trująca. Stopniowo oziębiając ją, nitrogliceryna krystalizuje się w długie igły (ośmiościenne), ogrzewając zaś, da się dystylować, lecz w chwili zagotowania gwałtownie wybucha.

Kropla nitrogliceryny puszczona na płytę ogrzaną do 257°, t. j. do stopnia w którym nitrogliceryna poczyna wrzéć, gwałtownie wybucha; jeśli zaś płyta będzie tylko silnie ogrzaną (żelazo do jasnéj czerwoności), natenczas spełza, podobnie jak ziarnko prochu; jeżeli wreszcie płyta będzie lekko ogrzaną, nitrogliceryna ulatnia się spokojnie. Rozlana na płaszczyznę, tworząc cienką warstewkę, zapala się z trudnością.

Często wypadki przypisywane dynamitowi, są prawdopodobnie wybuchami nitrogliceryny. Od r. 1870 wypadki ważniejsze były: w Dürnwald 26 stycznia; w Waldenburgu (Szląsk) 2 kwietnia; w Krümmel (Lauenburg) 29 maja; w Zamkyschlucht (Czechy) 7 listopada; w Dieters 8 listopada wybuch fabryki dynamitu; fabryki Guttmana w Beuthen (g. Szląsk) 17 listopada; fabryki dynamitu w Alt-Berau (Szląsk) 8 kwietnia 1872 roku. Prócz tego wiele innych mniejszych wybuchów, wreszcie świeże wypadki w Kronsztadzie i Nowo-Radomsku.

Trudne zbadanie okoliczności wybuchu, a częściéj nierozwaga w ogłoszeniach, wprowadzają zwykle w błąd publiczność.

Aby spowodować wybuch nitrogliceryny, dość jest wystawić ją na prężenie własnych gazów (szczelne naboje) lub téż narazić na silne wstrząśnienie lub uderzenie.

Dynamit sam właściwie jestto nitrogliceryna napojona w ciała porowate, jakie są: węgiel drzewny, kréda, ił krzemionkowy i t. p.

Wprowadzonym został w handel w r. 1867, także przez A. Nobel'a.

Dynamit ma własności korzystniejsze w użyciu niżeli nitrogliceryna, gdyż przedstawia niemal zupełne bezpieczeństwo. Pod wpływem najgwałtowniejszego prężenia lub uderzenia, nie wybucha, a potrzebuje sztucznego zapalenia w odpowiednio urządzonych nabojach z lontami lub kapiszonami. Siła dynamitu jest prawdopodobnie stosunkowo większą niż nitrogliceryny. W kopalniach używany bywa dynamit sproszkowany, zapalający się lontem.

Wyrób dynamitu w Europie dochodzi do 100000 cent.

Powinowatymi dynamitu są:

Proch koloński — mięszanina zwykłego prochu z nitrogliceryną.

Dualin — mięszanina nitrogliceryny z trocinami drzewnemi.

Fulminatyna— także mięszanina nitrogliceryny z materyją łatwo palną, jak bawełna, papier.

Prócz tego zbliżonemi do dualinu są: *dynamit węglisty, ferranina* i *sebastyna*.

Z powodu swych własności, dynamit ma wielkie zastósowanie w technice, tak wojennéj (torpedy), jak i podczas pokoju; oszczędzając pracy, i pomagając człowiekowi w jego wielkich przedsięwzięciach.

Przechowywanie i transport dynamitu nie przedstawiają niebezpieczeństwa.

A. M.

OKRUCHY.

Rada gospodarcza Towarzystwa sadowniczo-pszczolniczo-jedwabniczego w Galicyi, urządziła w Krakowie rozwijalnią jedwabiu, któréj kierunkiem zajmuje się dr. Michał Łuszczkiewicz. Przed kilkunastu laty i Warszawa podobnąż rozwijalnię, a piérwszą w naszym kraju, posiadała, gdy na czele stowarzyszenia rozwoju u nas hodowli jedwabników i wyrobu jedwabiu, stał energiczny ś. p. Aleksander Kurc, jeden z piérwotnych założycieli *Biblijoteki Warszawskiéj*. Z jego usunięciem się, wszystko poszło w zawieszenie, i nadzieja wytworzenia nowego bogactwa dla przemysłu krajowego upadła.

* * *

W Krakowie, w roku nadchodzącym, szkoła sztuk pięknych otrzyma nowy statut, który już zyskał zatwierdzenie cesarskie. Szkoła ta za cel mieć będzie kształcenie w rysunku i przygotowywanie uczniów do samodzielnéj pracy artystycznéj w malarstwie. Rozdzielać się ona będzie na dwa oddziały główne: rysunku i malarstwa. W razie potrzeby dodanym ma być osobny oddział malarstwa historycznego. Instytucyja ta posiadać ma własne stypendyja i urządzać będzie co rok wystawy prac swoich uczni, jak niegdyś szkoła sztuk pięknych w Warszawie.

* * *

Klasztor filipinów w poznańskiém, w m. Gestyniu, został zamknięty. Obecnie wyszło rozporządzenie, aby dobra po filipinach sprzedano na korzyść rządu pruskiego w listopadzie roku bieżącego. Nim jednak sprzedaż nastąpi, muszą sądy rozstrzygnąć proces, wytoczony przez rodzinę Mycielskich rządowi pruskiemu z powodu téj sprzedaży. Kongregacyja bowiem księży filipinów nie posiada tych dóbr jako własność, lecz tylko jako zastaw od rodziny Mycielskich; skoro tedy zakon się znosi, dobra wrócić powinny do prawych właścicieli lub ich spadkobierców.

* * *

J. K. Żupański, wydawca dzieła *Amilkar Kosiński we Włoszech*, przesłał za pośrednictwem jednego z rodaków, we Włoszech przebywającego, dziesięć egzemplarzy rzeczonego dzieła, dla doręczenia takowych znakomitościom włoskim, a pomiędzy innymi i syndykowi Rzymu, panu Venturi, tenże otrzymawszy je, napisał z podziękowaniem list następujący:

Szanowny Panie!

Wielką bardzo mi sprawiło przyjemność łaskawe jego przesłanie mi pamiętników generała polskiego Amilkara Kosińskiego, i drogie również były mi wyrazy, jakie mi pan wystosować zechciałeś, sławiąc to, co tutejsza municypalność uczyniła, aby uczcić największego poetę polskiego, Adama Mickiewicza.

Co do mnie, sądzę, iż wypełniłem obowiązek dokładając starań, aby Rzym zaświadczył uroczyście o miłości, jaka go wiąże do męża tak znakomitego w piśmiennictwie i w cnotach obywatelskich.

Otóż teraz, dziękując za tyle uprzejme oddanie czci miastu Rzymowi i prosząc pana, by się stał tłumaczem moich uczuć względem syna generała Kosińskiego i względem wydawcy, którzy zechcieli dać panu to polecenie, mam sobie za honor upewnić go, iż książka troskliwie w biblijotece kapitolińskiéj przechowywaną będzie, ku wiecznemu darodawców przypomnieniu.

Racz przyjąć równocześnie i t. d.

Venturi syndyk Rzymu.

* * *

Wkrótce wyjdzie dokładna monografija Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Cieszymy się z tego, spodziéwając się, że w niéj znajdziemy dokładny obraz prac i usiłowań zacnych obywatelskich, w utrzymaniu tego ogniska naukowego pod naciskiem germanizmu. Tu poznamy wielu nieznanych nam gorliwych pracowników, którzy w cichości niemało położyli zasługi i godni są szacunku powszechnego.

* * *

Filija petersburgskiego towarzystwa geograficznego w Kijowie, została zwinięta z najwyższego rozporządzenia. Papiéry jéj i zbiory, jak donoszą Birżew. Wied., w części przeszły do instytucyi centralnéj w Petersburgu, w części do kijowskiego towarzystwa historycznego kronikarza Nestora. Pomiędzy zebranymi przez filiją kijowską materyjałami, najbogatszy jest zbiór pieśni, baśni, przypowieści i zagadek małoruskich.

* * *

W biblijotece publicznéj w Wilnie, powstałéj po większéj części z księgozbiorów po zwiniętych klasztorach katolickich w gubernijach wschodnich, znajduje się obecnie około 200000 tomów, oprócz licznych rękopisów. *Wiadomości* gub. kowieńskie donosząc o tém, nadmieniają, że ilość książek cerkiewno-słowiańskich w biblijotece téj nie jest wielką wprawdzie, ale za to trafiają się między nimi nadzwyczaj cenne rzadkości biblijograficzne. P. Gołowacki, prezydujący w komisyi zajmującéj się uporządkowaniem biblijoteki, znalazł kilka arkuszy dzieła o kalendarzu nowego stylu, napisanego przez Pocieja i Terleckiego i drukowanego w Rzymie 1596 r. Odkrycie to ważnym jest przyczynkiem do historyi ówczesnego bytu ludu ruskiego w kraju południowo-zachodnim.

* * *

W archiwum miasta Mławy z lat 1671—1686, znajduje się następny wyrok śmierci na świętokradzcę:

„Roku 1684 wysadził Pan Bóg zwierzchność na miejscu swojém, która żeby obrazy boskiéj przestrzegając sprawiedliwie, o krzywdy ludzkie, łupiestwa kościołów bożych, dokumentnie doszłych, oponowała się. Napominając przez Dawida św. w psalmie pięćdziesiątym siódmym: *Sprawiedliwie sądzicie synowie ludzi, albowiem ja sprawiedliwości wasze sądzić będę.* Biorąc na szalę sumienie każdy swoje, kościołów i ludzi krzywdę, płacz do Boga, suplikę sądu, zebranie sprawiedliwości przedsiębiorąc, opuściwszy wszystką marność świata, favor wyniosły, na stronę odstąpiwszy od wszystkich respektów, oczy od wszystkiego zawiązawszy. Pereat mundus, fiat justitia. Niech świat ginie, a sprawiedliwość święta niech się na tronie przykazań boskich osadza. Więc zważywszy niepoczciwe życie, kilkoletnie kradzieże kościołów boskich, łupiestwa pobożnych ludzi, na bożą chwałę groszów nocnemi sposobami wyłupywanie i ludzkie nieznośne krzywdy, przy instygowaniu własnego dziedzicznego pana na swego poddanego, Bartłomieja Olbrasa, sąd niniejszy wójtowski mławski zważył wszystkie okoliczności i tak decyduje:

„Lubo na większą zasłużył karę ten pomieniony Bartłomiéj Olbras, a to za okradzenie ośmiu kościołów, ludziom zaś innym różnéj kondycyi, za wiele gór, komór, izdeb, stodół i innych, różnymi sposobami wymyślanymi, kradzieżą zrabowanie i zrujnowanie, lżejszą karę decyduje, być ma straconym.

Najprzód za kościołów bożych krzyw

dę, dobywanie się, dotykanie się słupków w których na chwałę bożą grosz gromadzany był, podjąć karę pod szubienicą przez ucięcie ręki prawéj i na ukajanie się wszystkim żyjącym, przybić onę do szubienicy.

Za insze ludzkie kradzieże ma być obwieszon".

* * *

Portret Stanisława Konarskiego współczesny, wielkości naturalnéj, wcale dobrego pendzla, odnalazł się teraz, przechowywany był dotąd starannie.

* * *

We Lwowie, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta, wyszło nowe wydanie w krytycznéj edycyi *Pamiętniki Paska*, opracowane przez d-ra Zygmunta Węclewskiego, b. profesora szkoły głównéj warszawskiéj.

* * *

Znany oddawna z talentu pisarskiego, dr. Teodor Tripplin, ogłosił prenumeratę na dzieło swoje p. n. „Wspomnienia z ostatnich podróży d-ra Teodora Tripplina" w czterach tomach. Zawiérać będzie najnowsze szczegóły naukowe, etnograficzne, etnologiczne i statystyczne. Cena całego dzieła rs. 5.— Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i redakcyje Kuryjerów Warszawskiego i Codziennego.

* * *

Znany archeolog, p. Zygmunt Gloger, podał do Gazety Warszawskiéj następujące ciekawe wiadomości o biletach wizytowych z XVIII wieku, jakich zbiór liczny posiada. Bilety powyższe nieco szersze od dzisiejszych, przy téj saméj, mniéj więcéj, długości robione były z grubego, białego, połyskującego i prążkowanego papiéru, przydatnego do pisania inkaustem. Jeden z tych biletów nosi drukowany kursywą napis: „Łoś wojewoda pomorski z synowcem". Był to Feliks Łoś z Grotkowa, żyjący w czasach stanisławowskich, znany jako zbieracz numizmatów, a nawet literat. Napis leży wśród bardzo gustownéj błękitnéj ramki, utworzonéj z ozdób architektonicznych i róż. Ramka ta jest odbiciem z blachy, gdy ozdoby na innych biletach są drzeworytami. Widzimy więc znowu w eliptycznym błękitnym wawrzynowym wieńcu z kokardą, napis także drukowany: „Moszyński sekretarz w. x. litewskiego". Człowiek ten niezawsze szczęśliwéj sławy, ale finansista biegły i autor ciekawych i nader ważnych dla dziejów skarbowości wykazów *percepty* i *ekspensy* skarbu rzeczypospolitéj, znany był u współczesnych pod przydomkiem *Percepty*, dla swéj oszczędności, w przeciwstawieniu do rozrzutnego brata, Augusta Moszyńskiego, nazywanego *Ekspensą*. Większość kartek wizytowych nosi podpisy własnoręczne. Więc téż na innym bilecie złożył swój podpis „Suchorzewski poseł województwa kaliskiego", znany mówca na sejmie czteroletnim i przeciwnik majowéj ustawy, nad którą napisał swoje *uwagi*, współtwórca projektu usamowolnienia miast i autor *Zasad praw miejskich*. Inny bilet z takiemiż ozdobami, nosi podpis Kuczyńskiego stolnika i Pawła Mielnickiego. Dwa bilety jednakowe z błękitną obwódką i szlaczkiem z kwiatów i liści, należały do Nosarzewskiego sędziego ziemskiego i posła ciechanowskiego, tudzież Glinki chorążego i posła rożańskiego. Obaj ci posłowie mazowieccy pisali pięknym staropolskim charakterem, a atrament ich dochował wybornie swoją czarność piérwotną. Posłem rożańskim był Mikołaj Glinka, jeden z celniejszych posłów wielko-sejmowych, późniéj kasztelan i gorliwy opiekun oświaty ludowéj. Dwaj posłowie, Zabłocki, cześnik i poseł poznański, i Bniński, poseł poznański, mieli jednakowe bilety, niewielkie, o szerokich błękitnych szlakach, pisali zaś nieczytelnie. Równie krzywo jak oni podpisał się „Mikorski, pisarz z., poseł kaliski", na bilecie z ramką prężkową błękitną i z girlandami. Bilet z wąskim szlakiem nosi dwa podpisy—na głównéj stronie podpisany „Matuszewicz", a na odwrotnéj „Potocki". Obaj razem widać kogoś odwiedzali, a że Potocki nie miał przy sobie biletu, podpisał się na karcie Matuszewicza.

Matuszewicz ów, był to syn kasztelana brzeskiego, autora niedawno przez prof. Pawińskiego wydanych czterotomowych pamiętników, sam poseł brzeski i słynny mówca na sejmie czteroletnim, dawny nieprzyjaciel podskarbiego Tyzenhauza, a późniejszy za księstwa warszawskiego minister skarbu.— Na bilecie z wiśniowemi ramkami, zapewne z pośpiechu na wspak położonym, podpisał się „Oborski podstoli i poseł ziemi liwskiéj", notując na odwrotnéj stronie cyfrę dwudziestu czerwonych złotych. Na bilecie z czarną strzępkową ramką znajdujemy drukowane nazwisko „Hrabia Tarnowski". Inny bilet, odróżniający się wielkością, z ozdobami poprawnego rysunku, odbitemi na czarno z miedziorytu, widocznie zagraniczny, na papierze grubym ale bibulastym, nosi napis drukowany: *Le prince Louis de Rohan Ambassadeur Extraordinaire de France*. Piękne są bilety z suchymi wyciskami, bez kolorowych szlaków, na jednym orzeł z rozwiniętemi skrzydły, trzyma w szponach rozwiązaną wstęgę, na któréj podpisał się „Zabiełło poseł inflancki". Na innym, z nader grubego papiéru, wśród wypukłych palm i wieńców, położył swój niezgrabny podpis „Grzymała deputat podolski z wizytą". Wyżółkł ze szczętem podpis téj ciekawéj postaci pana Wincentego, o któréj pisze Bartoszewicz: „Kontuszowiec i elegant swojego czasu, nosił włosy pudrowane, fryzurę i tupet markizów francuskich, późniéj przebrał się do reszty po cudzoziemsku". Na małym ale grubym i prawie kwadratowym bilecie z wyciskami narzędzi muzycznych, znajdujemy drukowane nazwisko „Krasicka posłowa czernichowska". Bilety bez żadnych ozdób, z nazwiskami drukowanemi, najpodobniejsze więc do dzisiejszych; mieli dygnitarze litewscy: Książe Massalski biskup wileński i Grabowski generał-inspektor wojsk w. ks. litewskiego. Ten ostatni był mężem słynnéj piękności, którą po jego śmierci zaślubił potajemnie król Stanisław. Bilet Kościuszki ozdobiony jest sztychowaną armaturą i nosi podpis własnoręczny. W braku ozdobnych biletów, wyciął z prostego papiéru téj saméj wielkości kartkę i podpisał się na niéj „Witosławski, obożny polny koronny, poseł podolski".

„Z powyższego zbioru widzimy, mówi Biblijoteka Warszawska, że wszyscy posłowie sejmu czteroletniego posiadali bilety wizytowe, że wielcy panowie, zwyczajem zagranicznym, częściéj drukowali nazwiska, a szlachta, zwyczajem miejscowym, częściej je podpisywała (które to podpisy późniéj dały początek litografowania nazwisk kursywą) i przy nazwiskach nie kładziono nigdy imion, tylko urząd publiczny; że nie lekceważąc i nie zapierając się mowy rodzinnéj, nie używano podpisów francuskich, jak to dziś się u nas czasem zdarza; że na jednym tylko, z mnóstwa arystokratycznych biletów, użyty jest tytuł hrabiego, ale i to przez człowieka, który miał na to potwierdzone przez rzeczpospolitą prawo; że wreszcie w tradycyi owych czasów mają początek bilety złocone i jaskrawe, używane dziś jeszcze do powinszowań przez osoby staréj daty lub mniéj wybrednego gustu.

Wisak.

Redaktor i wydawca A. Porębski.

Treść pism peryjodycznych.

Biesiada Literacka Nr. **85.** — Z tygodnia. Latawica (*M. Balucki*). Listy z Zakątka (*J. I. Kraszewski*) Korale kopalne w górach Jura (z drzewor.) Kot p. Sabiny. Do szkoły (drzew.). Kobieta na urzędzie—powieść. Ratowanie tonących bułgarów (drzew.). Wspomnienie historyczne. Kronika polityczna. Sprawozdanie handlowe Okruszyny. Rebus.

Echo muzyczne (nuty) zeszyt **XVII.**— Noweletta na fortepian (*C. J. Brambach*). Walc (*T. Kiewicz*).

Gazeta Lekarska Nr. **9.**—O zmianie w oku spowodowanéj uderzeniem piorunu (*dr. H. Downer*). Kilka uwag dotyczących chirurgii polowej (*pr. Nussbaum*). O znaczeniu okostnej (dr. *W. Strawiński*). Korespondencyja: Zakład przyrodoleczniczy w Nowem Mieście (dr. *L. Chodakowski*). Kronika zagraniczna. Wiadomości bieżące. W **Dodatku**: Anatomija chirurgiczna ark. 52. Choroby z zaburzeń w odżywianiu ark. 26, 27, 28 i 29. Ogłoszenia.

Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza Nr. **35.** — Ekonomija polityczna. Stan przemysłu w Galicyi. Wiadomości techniczne. Ogłoszenia.

Gazeta Rolnicza Nr. **35.** — Uwagi nad szkołami rolniczemi. Notaty pomologiczne (*Ed. Jankowski*). Korespondencyja: Z nad Szczary (*Ad. Smolenski*). Kilka słów jako odpowiedź korespondentowi z Mileszewy (*Fr. Gawroński*). Przegląd rolniczy. Rozmaitości.

Gospodyni wiejska Nr. **17.**— Zbieralnik do śmietany systemu Gussandre'a (z drzew.). Mechaniczne tuczenie drobiu (z drzew.). Zazimowanie pszczół. Wina owocowe (z drzew.) Gotowane konserwy owocowe bez dodatku cukru. Różne zapasy spiżarniane. Wiadomości użyteczne. Korespondencyje. Ceny produktów. Ogłoszenia.

Izraelita Nr. **34** — Czyż idą? Pogadanki. Przegląd piśmienniczy. Słów parę o obrządku poświęcenia nowiu. Kronika zagraniczna. Nadesłane z Kowala. Ofiary. Ogłoszenia. **Odcinek**: Legendy biblijne muzułmanów.

Kronika Rodzinna Nr. **17.**— Proletaryjat kobiécy (dr. *J. Olszyc*). Darwinizm czyli człowiek małpa. Romans nie w książce (*A. Tyszyński*). Z pod Bałkanów. Korespondencyja z Ciechocinka. Dwór króla Wacława — przekład *J. Z.* Silva rerum.

Przegląd techniczny zeszyt **VIII.** — Most na Narwi pod Modlinem (*S. Zieliński*). Odbudowa pokładów węgla kamiennego (*W. Tydelski*). Wyrabianie cegły wapiennéj i budowle z niéj (*A. Borowski*). Przegląd kongresów, wystaw, konkursów (*T. Dangiel*). Krytyka i biblijografija. Przegląd wynalazków, ulepszeń i celniejszych robót. Kronika bieżąca. Rysunków tablice IV i V.

Tygodnik Powszechny Nr. **35.** — Środki zarobkowania naszéj młodzieży uniwersyteckiéj. Historyja kociéj muzyki (*Ad. Niemirowski*) Na przebój (*M. Bałucki*). Gawędy prawnika (*K. J. Jasiński*). Sylwetki paryskie (*K. Leszczyc*). O kobiecie (*Ad. Biesiekierski*). Listy z kraju (*Z. Słupski*). Krakowska wystawa obrazów (*Sewer*). Awanturnicy—powieść (przekł. *M. S.*). To i owo. Ogłoszenia. **Ryciny**: Talmudysta. Powrót z Wilanowa. Opatrywanie rannych na pobojowisku.

Tygodnik Rolniczy Nr. **35.**—Rzut oka na dotychczasową działalność kółek rolniczych. Gospodarstwo stawowe. Żniwiarka H. Grubińskiego. O chrząszczu colorado. Korespondencyja. Wiadomości krajowe. Rozmaitości. Wiadomości handlowe. Ogłoszenia. **Odcinek**: Milijony ginące w gospodarstwie rolném.

Zorza Nr. **36.**— Ewangielija. Ulepszone narzędzia i maszyny rolnicze dla włościan. Niebaczny postępek i jego następstwa (*Teresa Jadwiga*). Gawęda wiejska. Wiadomości bieżące. Wiersz włościanina *M. Smolarczyka* Zagadka.

Zwiastun Ewangieliczny Nr. **11.** — Pokój wam. Konfesyja czyli wyznanie wiary kościoła ewangielicko-augsburskiego. Błędy dziennikarskie. Tezy. Nauka o obowiązkach chrześcijańskich. Recepty i mikstury na troski. Korespondencyja. Wiadomości z kościoła i o kościele. Dary na misyją. **Dodatek**: Werdau'skie wiadomości misyjne Nr. 11.

Notatki biblijograficzne.

W tych dniach opuścił prasę w dwóch językach, ruskim i polskim, zeszyt II-gi „Podręcznika dla sądów pokoju królestwa polskiego", zawiérający wszystkie postanowienia, któremi winny się kierować sądy pokoju i istniejące przy sądach pokoju wydziały hipoteczne, które to przepisy nie zostały pomieszczone w **„Podręczniku dla sądów gminnych królestwa polskiego"**, z objaśnieniami **F. Jeziorańskiego** — wydanie **W. Miklaszewskiego.**

Zeszyt następny wyjdzie za tydzień.

Podręcznik prenumerować można u **M. Orgelbranda,** naprzeciw posągu Kopernika w Warszawie i we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

OGŁOSZENIA.

KSIĘGARNIA

L. CHODŹKI

W PETROKOWIE

otrzymała na skład dzieło p. t.

GRA W SZACHY,

wyłożona w mistrzowskich partyjach. Metoda służąca do wydoskonalenia się praktycznie samemu.—Cena rs. 1 kop. 20; w pięknéj oprawie rs. 1 kop. 55; za przesyłkę pocztą kop. 15.

KOLONIJA o wiorst 2 od Zelowa, a mil 2 od powiatowego miasta Łasku położona, mająca przestrzeni 45 mórg małych, z zabudowaniami gospodarczemi świéżo i bardzo trwale i porządnie wzniesionemi, z domem mieszkalnym o 5-u pokojach, jest do **sprzedania** w każdym czasie z inwentarzem żywym i martwym lub bez takowych. Wiadomość bliższa w księgarni L. Chodźki w Petrokowie.

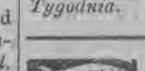

Zgubioną **pochwę** od szpady oficerskiéj odebrać można w redakcyi *Tygodnia*.

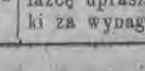

W dniu 2 września zgubione zostały złote **binokle**. Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie do księgarni L. Chodźki za wynagrodzeniem.

Gospodyni wiejska, pragnąca rozwinąć działalność w rozlicznych gałęziach swego zawodu, szuka **pomocnic** obznajmionych wszechstronnie z gospodarstwem—zapewniając obok całego uznania znaczny dochód, bo kilkaset rubli rocznie wynoszący. Pierwszeństwo mają osoby wyżéj wykształcone — czy to z amatorstwa, czy koleją losu (co się dziś nierzadko spotyka), zmuszone przyjąć powyższe obowiązki.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w mieszkaniu W. Warmińskiéj, (Rokszyckie Przedmieście) przy u. Odeskiéj, w domu Marszyckiego. (3—1)

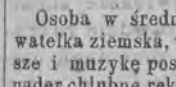

Osoba w średnim wieku, b. obywatelka ziemska, wykształcenie wyższe i muzykę posiadająca, (ma na to nader chlubne rekomendacyje), pragnie zająć miejsce w charakterze zastąpienia **matki dzieciom** i **gospodyni domu**. Wiadomość w mieszkaniu W. Rzeczniowskiego, nauczyciela gimnazyjum w Petrokowie. (2—1)

Przed sześciu tygodniami zaginęła w dominijum Rokszyce **SUKA** maści czarnéj podpalana, ktoby posiadał wiadomość o zgubie, raczy, jeżeli tego wymagać będzie, za stosownem wynagrodzeniem, takową do wymienionego dominijum zwrócić. (3—3)

IZYDOR POZNAŃSKI I SYN

W WARSZAWIE

Nr. 14 Nalewki Nr. 14

GŁÓWNY SKŁAD

NICI BROOKS'A

i

angielskiéj bawełny.

(3—2)

CENY NISKIE.

NOWOOTWORZONA

FABRYKA I RAFINERYJA OLEJÓW

POD FIRMĄ

COHN I MAJDE W WARSZAWIE

POLECA:

Oliwę lacerską do maszyn i do palenia.

Oliwę maszynową i do palenia.

Olej do trybów i osi, w niczem nie ustępujące **belgijskiemu.**

Smarowidło do trybów i osi, w niczem nie ustępujące **belgijskiemu.**

Fabryka przy ulicy Siennej pod Nr. 6 B. za ulicą Żelazną.

Kantor przy ulicy Twardéj pod Nr. 14.

Na żądanie próbę wysyła franco.

Nowo otworzony magazyn mebli

zaopatrzony w **meble** gotowe różnych fasonów, **materace** na sprężynach i bez sprężyn, włosiane i waltcharowe, otwarty przy placu Mikołajewskim (Nowy Rynek) w m. Petrokowie w domu p. Kinowéj, poleca się JWW. i WW. Panom.

Tamże przyjmują się wszelkie roboty tapicerskie. **A. Ebert.**

(3—3)

MEBLE. Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż posiada znaczny wybór **GOTOWYCH MEBLI** podług najnowszych fasonów, a mianowicie: **garnitury machoniowe i orzechowe**, rypsem lub adamaszkiem pokryte; — **łóżka, komody, szafy, szafki** do bielizny, **umywalnie**,—a także **materace** włosiem lub innymi materyjałami wyściełane i t. p.

Znajdują się też gotowe **trumny** metalowe i drewniane, obite aksamitem lub lakierowane.

Wszystko po cenach nader umiarkowanych.

(12—11) J. KROTFALD.

Дозволено цензурою.

W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.